

Debata w ONZ nad sprawą Afryki Południowo-Zachodniej

Dalsze żądania zmiany statusu AP-Z

XXI sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych kontynuuje debatę nad problemem Afryki południowo-zachodniej. W śróde przemawiali m. in. przedstawiciele Bułgarii, Kuby, Panamy, Malajzji, Gujany, Białorusi.

Stały przedstawiciel Bułgarii w ONZ, Milko Tarabanow i minister spraw zagranicznych Kuby, Raul Roa, stwierdzili, że Republika południowo-zachodniej Afryki „opiekująca się” tym terytorium, jako mandatem przyznanym przez nieistniejącą już obecnie Ligę Narodów, występuje w roli typowego kolonizatora bezwzględ-

nie wyzyskującego miejscową ludność i naturalne bogactwa Afryki południowo-zachodniej.

Przedstawiciel Bułgarii wskazał, że zagadnienie Afryki południowo-zachodniej stanowi problem polityczno-kolonialny wymagający rozwiązania politycznego. Republika Południowej Afryki i jej poplecznicy zainteresowani są w utrwaleniu na zawsze obecnej sytuacji na tym terytorium. Z tego powodu Organizacja Narodów Zjednoczonych w ciągu 20 lat nie może rozwiązać sprawy AP-Z.

Raul Roa zwrócił uwagę, na pomoc Stanów Zjednoczonych i innych krajów zachodnich dla rasistów południowoafrykańskich oraz na zainteresowanie międzynarodowych metropolii eksploatacją bogactw

Afryki południowo-zachodniej. Problemu AP-Z nie można rozpatrywać w oderwaniu od sytuacji w samej Republice Południowej Afryki, Rodezji i koloniach portugalskich.

Obaj delegaci poparli projekt rezolucji 54 krajów afrozachodnich, który przewiduje zniesienie mandatu RPA nad Afryką południowo-zachodnią i przyznanie niepodległości narodowi tego terytorium za pośrednictwem ONZ. Przedstawiciel Kuby podkreślił, że poprze każde posunięcie, jakie kraje afrykańskie uznają za konieczne dla zagwarantowania niepodległości narodu AP-Z, włączając użycie siły.

Agencja Agerpres ogłosiła w czwartek komunikat informujący, że Rumunia zamierza wysunąć kandydaturę swego ministra spraw zagranicznych, Corneliu Manescu, na przewodniczącego przyszłorocznej XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. (PAP)

Korzystne zmiany w zasadach kredytowania spółdzielni własnościowych

Omówienie uchwały KERM

Kredyt bankowy dla lokatorskich i własnościowych spółdzielni mieszkaniowych przyznawano dotychczas na podobnych zasadach. Spółdzielnie obu typów, aby otrzymać kredyt na budowę mieszkań, musiały najpierw zapewnić sobie odpowiednią liczbę członków, ci zaś obowiązani byli wnieść wymagany przepisami wkład. Skutkiem tego czas oczekiwania na mieszkanie zarówno w spółdzielniach lokatorskich, jak i własnościowych był mniej więcej jednakowy.

Powodowało to niekorzystne dla rozwoju spółdzielczości własnościowej skutki. Jak wiadomo bowiem, utrzymanie mieszkania w spółdzielni własnościowej wiąże się z koniecznością wniesienia znacznie wyższego wkładu początkowego niż w spółdzielni lokatorskiej. W pierwszym wkład ten wynosił od 40-50 proc. do 100 proc. kosztów mieszkania, w drugiej natomiast — od 15 do 22 proc. Również spłata kredytu bankowego jest w spół-

dzielniach lokatorskich rozłożona na dłuższy okres. W tej sytuacji brak podstawowego bodźca (szybsze otrzymanie mieszkania) równoważonego zwiększonym wysiłkiem finansowym sprawiał, że napływ kandydatów do spółdzielni własnościowych był stosunkowo niewielki.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął ostatnio uchwałę zmieniającą dotychczasowe zasady kredytowania spółdzielni własnościowych. Według nowych ustaleń, spółdzielnie te mogą w latach 1966-70 otrzymać kredyt bankowy i rozpocząć budowę mieszkań nawet wówczas, gdy nie są w stanie zgromadzić przedtem wymaganych wkładów budowlanych. Innymi słowy, możliwe jest uzyskanie kredytu pokrywającego w całości koszt budowy mieszkania. Ów kredyt zastępujący wkład (opracowany w wysokości 1 proc. rocznie) musi być całkowicie spłacony nie później niż na 6 miesięcy przed planowanym terminem oddania mieszkań do użytku.

W praktyce oznacza to, że kandydat na mieszkanie własnościowe, jeśli tylko wpłaci kwotę odpowiadającą wymaganej wkładowi początkowej, może liczyć na przydział mieszkania nawet w ciągu pół roku (o ile, rzecz jasna, spółdzielnia nie ma większej liczby przedtem zapisanych członków).

głędem dorobku czołowego wydawnictwa z NRD, ale także okazją do zaprezentowania starannej szaty edytorskiej. Cechują ją: trafny dobór kolorów, interesująca grafika i druk (pozabawiony arkuszy erraty). Wystawa czynna będzie do 26 października.

W czasie jej trwania autorzy przetłumaczonych niedawno na język polski książek — Günter Hofe i Ruth Kraft odbędą spotkania autorskie.

(wa)

Mimo że rokowania niemiecko-brytyjskie w sprawie tzw. wyrównania dewizowego zakończyły się fiaskiem, problem wycofania przez rząd Wilsona części wojsk z Armii Renu będzie w dalszym ciągu przedmiotem rokowań i konsultacji trójsstronnych: amerykańsko - zachodniorniemiecko - brytyjskich. Spór o wycofanie części Armii Renu toczył się między rządem bońskim a brytyjskim od dłuższego czasu i dotyczył odmowy pełnego zadośćuczynienia przez Bonn postulatowi Anglii, przeżywającej, jak wiemy, duże trudności finansowe. Obniżenie kosztów utrzymania liczącej ponad 60 tys. żołnierzy Armii Renu (koszty utrzymania wynoszą ponad 200 mln. funtów rocznie, w tym wydatki dewizowe około 90 mln. £) posiada kolosalne znaczenie dla polityki finansowej rządu W. Brytanii. Odmowa rządu bońskiego zmusi, jak się przewiduje, W. Brytanię do zredukowania Armii Renu o 25 proc., czyli o około 15 tys. ludzi. W czasie ostatnich rozmów NRF zaofiarowała Wielkiej Brytanii, z tytułu wyrównania dewizowego, tylko 350 mln. DM rocznie, natomiast W. Brytania domaga się 850 mln. DM. Ostatnio gabinet boński wyraził sprzeciw wobec uzależnienia dalszej obecności na terytorium NRF od działań amerykańskich i brytyjskich od pokrycia przez rząd boński kosztów dewizowych utrzymania tych sił.

W ramach realizowania tzw. programu oszczędnościowego rząd Wilsona pragnie ograniczyć również liczebność cudzoziemskich pracowników cywilnych zatrudnionych w Armii Renu oraz pragnie bardzo znacznie hamować wydatkowanie pieniędzy w NRF przez stacjonujących tam żołnierzy brytyjskich. Rząd boński stoi na stanowisku, że nie mo-

że podjąć decyzji o wyrównaniu wydatków dewizowych W. Brytanii. W Bonn się twierdzi, że kłopoty finansowe W. Brytanii są jej wewnętrzna sprawa. Stanowisko Bonn wynika z trudności w bilansie płatniczym jakie ostatnio przeżywa również NRF, która także znajduje się (jak wykazała podróż Erharda do Waszyngtonu) pod naciskiem USA, które coraz energiczniej żądają pokrycia części kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich w NRF na sumę £ 235 mln. rocznie. Rząd boński posiada ogromny, bo około 4 mld. DM rocznie deficyt w budżecie, w którym zasadniczą pozycję stanowią wydatki wojskowe. Sprawa budżetu na rok 1967 stała się przyczyną powstania konfliktu w koalicji rządowej, gdyż FDP wysunęła propozycję zlikwidowania deficytu przez redukcję wydatków budżetowych, a głównie ograniczenie wydatków na cele wojskowe — w przeciwnieństwie do CDU, która skłonna jest raczej podnieść podatki. Ustęstwo Bonn wobec W. Brytanii mogłoby się stać precedensem dla rządu USA. Trudności Bonn w realizacji żądania W. Brytanii potęguje opinia, iż sprzęt wojskowy, dostarczany przez USA, jest — jak twierdzi eksperci zachodniorniemieccy, lepszy niż brytyjski.

Obiakiwam przez świat — Mińsk



Na wsi wielkopolskiej

Coraz szerszy zasięg działalności TPPR

Wczorajsze plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu, prowadzone przez przewodniczącego ZW Jerzego Kusiaka, poświęcone było kierunkom działalności TPPR na terenie wsi wielkopolskiej.

Podstawą dyskusji była krytyczna ocena pracy komisji wiejskich TPPR w naszym województwie przedstawiona w referacie wygłoszonym przez Leona Józefowiaka. Niemalą rolę w ukierunkowaniu dalszej pracy odegrały przykłady dobrze pracujących pod tym względem powiatów, jak np. kaliskiego, gdzie działa 29 gromadzkich zarządów TPPR. Opierają one swą pracę na wszystkich istniejących w powiecie placówkach kulturalnych, (biblioteki gromadzkie, kluby i świetlice wiejskie) oraz na instytucjach zajmujących się oświatą rolniczą. Stabilizację kierunków działania na wsi, której pragnie się dopracować TPPR w naszym województwie, wykazują też powiaty — wągrowiecki, nowotomyski, średzki, chodzieski, kołski.

Wśród propozycji dotyczących większej integracji wysiłków społecznych w zakresie oświaty wiejskiej, słuszną wydaje się myśl powiązania pracy TPPR z ośrodkami wiedzy oświaty wiejskiej, działającymi przy gromadzkich komitetach Frontu Jedności Narodu.

117 osób zginęło w Peru

Trzęsienie ziemi także w Kolumbii

Jak donoszą ze stolicy Peru — Limy, wskutek tragicznego trzęsienia ziemi zginęło tam 117 osób, a przeszło 1000 odniosło rany. Nie są to jeszcze ostateczne dane, ponieważ brak jest łączności z wieloma rejonami kraju.

We wtorek wieczorem nastąpiły dwa trzęsienia ziemi w Kolumbii. Spowodowały one gwałtowną panikę mieszkańców miast Bogoty i Villavicencio. Jak wynika ze sprawozdań oficjalnych, 30-sekundowe wstrząsy nie wyrządziły szkód i nie spowodowały śmiertelnych wypadków. Siłę trzęsienia ocenia się na 4 stopnie według 12-stopniowej skali. Epicentrum znajdowało się około 90 km na południe od Bogoty, stolicy Kolumbii.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Atmosfera ożywienia organizacyjnego kół i zarządów TPPR, związana z przygotowaniem do obchodu 49 rocznicy Rewolucji Październikowej zapowiada dalszy rozwój TPPR i coraz głębsze docieranie do każdej wsi naszego województwa. (az)

Działalność kolegiów orzekających przy WKZZ

Na mocy ustawy Rady Ministrów i CRZZ o bezpieczeństwie i higienie pracy powołano przed rokiem kolegia orzekające przy wojewódzkich instancjach związkowych. Na naradzie, zorganizowanej w śróde przez Główny Inspektorat Pracy CRZZ, dokonano oceny dotychczasowej działalności kolegiów.

Stwierdzono, że kolegia stale usprawniają postępowanie karno-administracyjne w przypadkach łamania przepisów bhp i prawa pracy. Jednocześnie prowadzą wraz z inspekcją pracy coraz szerszą działalność profilaktyczną.

W dyskusji podkreślano, że szczególną uwagę należy zwrócić na przestrzeganie w zakładach przepisów o ochronie pracy kobiet i młodocianych.

Wskazywano też, że administracja gospodarcza zbyt opieszale reaguje na orzeczenia kolegiów. (PAP)

TPD inspiratorem nowych form opieki nad dzieckiem

W tym roku poznański Zarząd Okręgu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci położył szczególny nacisk na organizowanie podczas wakacji szkolnych małych form czasów letnich. Według statystyk około 50 procent uczęszczającej do szkół młodzieży nie korzysta ze zorganizowanego wypoczynku.

Dla tej właśnie części uczniów TPD urządziło 75 placówek małych form czasów. Uczestniczyło w nich ponad 6000 dzieci.

Możliwości organizowania tego typu wypoczynku są znacznie większe. Konieczna jest jednak współpraca z TPD zakładów pracy oraz takich instytucji, jak: WZGS, PGR-y, kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich. Do tej pory dobrze współpracuje z TPD Wojewódzkie Zjednoczenie PGR.

Najbliższe plenarne posiedzenie poznańskiego Zarządu

Mińsk — stolica Białorusi — obchodzić będzie wkrótce swoje 900-lecie. Pierwsza wzmianka o istnieniu wschodniosłowiańskiego grodu, który w XII w. stał się stolicą księstwa mińskiego, pochodzi z 1067 roku. W w. XV Mińsk stał się znaczącym ośrodkiem rzemieślniczo-handlowym, w XVI w. — ośrodkiem kulturalnym. Po okresie upadku i zniszczeniu przez Francuzów w 1812 roku miasto zaczęło się ponownie rozwijać w II połowie XIX w. Po II wojnie światowej Mińsk był ośrodkiem ruchu rewolucyjnego na Białorusi. W latach międzywojennych znacznie rozwinął się przemysł, by podczas działań wojennych drugiej wojny światowej (operacja mińska — 1944) znów ulec zniszczeniu. Po wyzwoleniu — odbudowany z ruin (zakłady przemysłowe zniszczone w 100 proc., domy mieszkalne w 80 proc.) — stał się Mińsk jednym z najładniejszych miast radzieckich.

Na zdjęciu: Plac Jakuba Kofasza (jeden z twórców białoruskiej literatury współczesnej) w Mińsku. Z prawej — Aleja Lenina, z lewej — ulica Dołgobrodzka.

CAF — TASS

Na Księżyc w bieżącym 10-leciu!

Naukowcy i technicy radzieccy utrzymują, iż w bieżącym 10-leciu możemy się spodziewać wysadzenia na Księżycu pierwszych ekspedycji z Ziemi.

Komentator naukowy APN — Jurij Marynin podkreśla, iż zamiar taki jest całkowicie realny. Podróż na Księżyc wraz z pobytem na jego powierzchni około jednej doby, ma trwać tylko jeden tydzień, co równa się np. pobytowi w Kosmosie kosmonauty Bykowskiego. (PAP)

Co nina - inni

„Notre Republique” o kościele w Polsce

Jak informuje „Życie Warszawy” (nr 252 AC), gaullistowski tygodnik paryski „Notre Republique” z 14 bm. opublikował reportaż Rene Margrida na o kościele w Polsce. Autor stwierdził m. in:

„W roku 1936 kościół polski administracyjny był przez 46 biskupów, w roku 1966 kościół polski liczył 69 biskupów.

Przed II wojną światową 11 000 księży pełniło swoje obowiązki, w chwili obecnej jest ich 17 000. Liczba siostr zakonnych wzrosła z 16 000 do 18 000. Istnieje w Polsce 48 seminarium, 345 nowych kościołów, 54 czasopisma. Taka jest sytuacja kościoła katolickiego w Polsce, który prasa prawicowa i niektóre pisma niemieckie i amerykańskie przedstawiają nadal jako kościół uciśniony i młeczący...

Jeśli chodzi o chrzest Mieszka, założyciela państwa polskiego, rocznica obchodzona tego roku w Polsce jest przede wszystkim rocznicą narodową. Toteż ciekawym faktem jest, że kler głośno i silnie proklamował religijny charakter Milenium nadając mu w ten sposób drugorzędne znaczenie, podczas gdy obchody Milenium mogły być dla wszystkich Polaków zbiorową manifestacją jedności narodowej. To stanowisko nieprzejednanego kardynała Wyszyńskiego zaszkodziło lub co najmniej zażenowało ogromną większość ludności”.

LEKTOR

„Verlag der Nation”

Wystawa wydawnictwa z NRD

W poznańskim Klubie MPiK otwarto wczoraj wystawę książek i grafiki wydawnictwa „Verlag der Nation” z NRD. Przybyła na nią kilkuosobowa delegacja wydawnictwa, której przewodniczył naczelny dyrektor tej instytucji, znany pisarz Günter Hofe.

Wystawa obejmuje 300 dzieł zarówno politycznych publikacji dokumentalnych jak i beletrystyk, wśród nich tak głośno pozycje jak: „Pamiętnik Anny Frank”, „Czerwony śnieg”, — Güntera Hofe i „Wyspa bez latarni morskiej” — Ruth Kraft. Każda z tych książek ukazuje losy ludzkie, każda przedstawia spory smaczek dziejów Niemiec.

„Verlag der Nation” w swym niemałym dorobku edytorskim prezentuje również czytelnikom z NRD literaturę obcą. Mają w niej swój spory udział twórcy autorów polskich. Nakładem wydawnictwa niemieckiego ukazało się dotychczas ponad 350.000 egzemplarzy klasyków naszej literatury. W przygotowaniu znajdują się również przekłady dzieł niektórych autorów współczesnych.

Wystawa jest nie tylko prze-

Polska członkiem komitetu w GATT

Polska została członkiem Komitetu dla spraw Handlu i Rozwoju GATT, w którym uczestniczyła dotychczas w charakterze obserwatora. Komitet ten zajmuje się w ramach GATT problemami krajów rozwijających się. Jest to stały organ GATT, nie związany z obecnymi wielostronnymi rokowaniami handlowymi (runda Kennedy'ego). (PAP)

GDY 10 LAT UPŁYNEŁO

Rok 1956 — rok XX Zjazdu KPZR i VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR — był datą, przełomem w całym międzynarodowym ruchu robotniczym i głębokich przeobrażeniach w naszym kraju. Mija właśnie dziesięć lat od pamiętnych dni październikowych, kiedy pod przewodnictwem nowego kierownictwa naszej partii, przy aktywnym udziale mas ludowych, dokonywał się zasadniczy zwrot w polityce polskiej, kiedy rozpoczęliśmy nowy etap budownictwa socjalistycznego. Aby nowe drogi otworzyć, aby je udostępnić wszystkim patriotycznym, żywym, oddanym socjalizmowi siłom narodu, trzeba było oczyścić nasze życie z nagromadzonych w poprzednich latach błędów, nieprawości, wykrzywień. Trzeba było wytyczyć program działania, odpowiadający najpełniej interesom budującej socjalizm Polski, zgodny z warunkami tradycji naszego kraju. Trzeba było jednocześnie trzymać w mocnych rękach ster partii i państwa i odeprzeć ataki sił wstecznych, wrogich socjalizmowi.

10 lat temu tę nową drogę otworzyło przed krajem VIII Plenum KC PZPR. Partia podzieliła śmiało i otwarcie krytykę to wszystko, co było złe i szkodliwe w przeszłości, wskazała kierunki nowej polityki i pod nowym kierownictwem przystąpiła do działania, wsparta przez ogromną większość narodu. Doniosłe znaczenie w przełomie październikowym 1956 miał wybór Władysława Gomułki na I sekretarza Komitetu Centralnego. Wracając do działalności politycznej przywódcy, który całym swoim życiem zdobył zaufanie klasy robotniczej i najszerszych kręgów społeczeństwa, obejmował ster partii działacz oddany bez reszty sprawie socjalizmu i Polski.

Po upływie 10-lecia możemy lepiej zdać sobie sprawę z całej doniosłości rozpoczętego w 56 roku i dokonującego się po dziś dzień procesu przemian. Bijał on wszystkie dziedziny życia, nasze stosunki wewnętrzne i międzynarodowe. Zmieniły się realia, które można określić konkretnie — w gospodarce narodowej czy w dziedzinie praworządności, w działalności Sejmu czy w polityce międzynarodowej Polski, ale także odmienił się klimat, inna stała się atmosfera naszego życia publicznego, rozmów, dyskusji, myślenia.

Nie będzie bilansu 10-lecia w tym artykule — spora bro-

szura też by okazała się za chuda. Tylko więc zarys kilku istotnych spraw, a niektóre z nich znajdą rozwinięcie w następnych publikacjach „Życia”.

Postąpiliśmy naprzód w rozwoju demokracji socjalistycznej, w naprawianiu nadszarpniętej więzi między partią, władzą ludową a społeczeństwem. Dokonała się, po pierwsze, odnowa instytucji, które istniały przeciw od zarania Rzeczypospolitej Ludowej, miały określone w Konstytucji uprawnienia i funkcje, ale ich nie spełniały. A więc Sejm, który przestał być fasadowym, nabrał żywych treści. W ciągu dwóch posiedzeń kadencji stał się on rzeczywiście najwyższym organem ustawodawczym i sprawującym kontrolę nad innymi organami władzy i administracji państwowej, z rządem włącznie. Odeszła w przeszłość praktyka wydawania przez Radę Państwa dekrety, które Sejm tylko zatwierdzał. Dziś każdy nowy projekt ustawy, zanim prawem się stanie, przechodzi przez komisję sejmową, które skrupulatnie i odpowiedzialnie go rozpatrują, zasięgają nieraz rady specjalistów i zainteresowanych środowisk, często zmieniają czy uzupełniają, a zdarza się, że i odrzucają. Dopiero po odbyciu tej drogi, gdy na posiedzeniu plenarnym Sejm projekt ustawy uchwala, mamy nowe obowiązujące prawo. Nie tylko dzięki swojej aktywności ustawodawczej Sejm zdobył sobie miano pracującego. Działalność kontrolną i zbierającą, zarówno w komisjach, jak na terenie kraju, a także systematyczne spotkania z wyborcami — stanowią o jego stałej obecności w życiu publicznym.

Sejm jest także tym forum, gdzie doskonale widać opartą na nowych zasadach współpracę partii z sojusznikami stronnictwami. Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym; gdzie funkcjonuje Front Jedności Narodu, skupiający wszystkie aktywne patriotyczne siły naszego społeczeństwa, partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących.

To, o czym tu wyżej powiedziano, dotyczy demokracji wierzchołka, a zmiany, które się dokonały w radach narodowych, dotyczą demokracji podstawy. I tu chodziło przede wszystkim o urealnienie praw gospodarzy terenu, co wiązało się z podjęciem przed 10 laty ogólnym kierunkiem na decentralizację i większą sa-

modzielność terenowych organów władzy. Służyła temu celowi i nowa ustawa o radach narodowych z r. 1958, i szereg późniejszych przepisów dotyczących się już konkretnie uprawnien plenium i komisji w radach. Uchwalony i wprowadzony w życie Kodeks Postępowania Administracyjnego wzmocnił uprawnienia i kontrolę obywateli nad organami władzy, dostarczając instrumentu do zwalczania biurokracji, która jest nadal dokuczliwą i wymagającą dalszej terapii chorobą.

Samorząd robotniczy — to nowa w naszym socjalistycznym społeczeństwie instytucja. Rozwój prowadził od rad robotniczych do konferencji samorządu robotniczego, obejmującego oprócz pierwszego członu również organizacje partyjne i związkowe. Ustawa z r. 1958 określiła rolę i zadania samorządu jako instytucji uchwalodawczej i kontrolnej, dając jej szerokie uprawnienia, nie zawsze w praktyce należycie wykorzystywane. Rozwój samorządu wpleciony jest w zmiany w zarządzaniu gospodarką narodową, które są procesem nie zakończonym i skomplikowanym. To pewne, że przed 10 laty otworzyły się drzwi przed samorządnością i bezpośrednim uczestnictwem obywateli w kierowaniu sprawami publicznymi na różnych polach działania. Nie tylko w mieście, ale oczywiście i na wsi. Owocna praca samorządu chłopskiego w postaci kółek rolniczych, spółdzielczości i innych wiejskich organizacji społecznych, a także rozszerzenie uprawnień gromadzkich rad narodowych — są tego świadectwem.

Zmiany na wsi polskiej w latach 1956 — 1966 są ogromne i owocne. Konsekwentna realizacja nowej polityki rolnej, której kierunek wskazał Władysław Gomułka w pamiętnym przemówieniu na VIII Plenum i która następnie opracowana została wspólnie przez PZPR i ZSL, przeobraziła wieś polską i pchnęła nasze rolnictwo szerokim i pewnym szlakiem rozwoju. Nie administracyjne metody, lecz przesłanki ekonomiczne i społeczne, lecz rozumne kojarzenie interesów państwa i rolników, interesów indywidualnych i społecznych, legły u podstawy nowej polityki rolnej. Jej rezultaty widzimy dziś jasno jak na dłoni, stwierdzając wysoki wzrost produkcji rolnej i dochodów wsi, wzmoczoną aktywność gospodarczą chłopów, nieporów-

nanie wyższy poziom kultury rolnej i kultury w ogóle na wsi. Wiek otrzymuje od państwa ogromną pomoc i zna jej wartość. Rolnik wie, że stoi na trwałym gruncie i że swoją gospodarkę wtedy może rozwijać i dobrobyt swojej rodziny zapewnić, gdy łączy własną wydajną i umiejętną pracę z działalnością spółdzielczych i państwowych organizacji, które działają w sferze produkcji i zaopatrzenia rolnictwa oraz zbytu jego produktów.

Dziesięciolecie otwarte w r. 1956 to przedproze współczesności i współczesność sama. W okresie tym proces zmian i reform ma w Polsce charakter ciągły. Ale wszystkie te zmiany wkomponowane są w inny niż przed laty typ świadomości społecznej, przeważnie rzeczowej i trzeźwej, wyzbytej mistyfikacji. Nie sposób tu podejmować choćby ogólnikowo charakterystyki tych zmian, które są w toku. Ale warto zwrócić uwagę na jedną cechę przeżywanego okresu. Oto niepomniernie wzrosło w nim zapotrzebowanie na naukową diagnozę sytuacji gospodarczej, rozwinęły się szeroko empiryczne nurty nauk społecznych. Choć zastosowanie ich ustaleń w życiu nastroża liczne trudności, upowszechniło się przekonanie, że wszechstronna diagnoza sytuacji powinna poprzedzać i warunkować rozwiązania polityczne.

Instytucje demokracji socjalistycznej stały się w nieporównanie szerszym zakresie terenem twórczych propozycji i rozwiązań, terenem ujawniania problemów, które rozwiązać należy i braków, które usuwać trzeba. Nie likwiduje to samo przez się trudności naszego życia, potwierdza jednak trafność myśli Ludwika Krzywickiego, który pisał przed laty:

„Im pełniejsza jest jawność tego, co nurtuje tam, w głębi życia społecznego, tym więcej ma społeczność widoków na zdrowy rozwój”.

Dziesięciolecie, o którym tu mówimy, przyniosło Polsce wzmocnienie jej pozycji międzynarodowej, jej autorytetu w świecie. Decydującym czynnikiem jest tu rola Polski Ludowej w rodzinie krajów socjalistycznych, rola suwerennego i niezawisłego państwa, które rzadzi się samo i łączy własne interesy narodowe ze wspólnymi szerszymi interesami obozu socjalistycznego i międzynarodowej klasy robotniczej. Nowe, w październiku

Dwugłos o społecznej postawie

WIELKO POLSKA

Ostrów

GŁOS I — Jednym z warunków szybkiego rozwoju społeczeństwa, bez względu na dziedziny, jest konieczność stalego podnoszenia poziomu ogólnej kultury życia. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że im wyższa kultura, tym lepsza produkcja, lepsze plony, lepsze działanie itp. Tymczasem na wsi ostrowskiej pod tym względem niedobrze się dzieje. Tam gdzie można by krzewić kulturę, nie zawsze jest to możliwe. Np. na jedenaście istniejących w powiecie domów kultury, tylko w sześciu można prowadzić jaką taką pracę. W pozostałych mieszczą się... biura GRN. Niekiedy natomiast, jak np. w Wysocku Wielkim, są zaniedbane. W wielu domach kultury praca polega raczej na oglądaniu programu telewizyjnego. Nie dziwnego: młody aktywista nieraz nie ma jeszcze doświadczenia w prowadzeniu działalności programowej, starsi natomiast piastują zbyt wiele funkcji społecznych i po prostu brak im na to czasu. Niewiele również pomagają GRN.

GŁOS II — Choć z krzewieniem kultury na wsi ostrowskiej nie jest najlepiej, jednak ostatnio widać wyraźną poprawę; widać przede wszystkim więcej inicjatywy aktywistów gromadzkich. Dowodem tego były tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy, bogate w różnorodne imprezy kulturalne i społeczno-polityczne, prowadzone od początku do końca przez wiejskich działaczy. Powstało sporo zespołów amatorskich. W minionym okresie zorganizowano przeciw dwóm powiatowym festiwale szkolnych zespołów artystycznych, poprzedzone eliminacjami w 9 miejscowościach. Poważny procent stanowiły tu zespoły ze szkół wiejskich.

GŁOS I — Oby ta jaskółka uczyniła wiosnę. Ale najofiarniejsi nawet działacze niewiele zrobią bez pomocy władz administracyjnych. Praca społeczna jest zresztą często niedoceniana przez gromadzką administrację. Nie tylko w działalności kulturalnej. Dużo doświadczeń zebrali mieszkańcy Bonikowa, kiedy przystępowali do budowy tak bardzo potrzebnej im drogi. Zdobyli materiały, zwieźli je i czekali na fachowców z Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych, bez których nie sposób rozpocząć pracy. Tymczasem Rejon spłatał bonikowianom figla; zabrał zwieziony mozołnym wysiłkiem materiał i... wywoził.

GŁOS II — A zatem potwierdza się, że na wsi nie brak inicjatywy społecznej. W tym przypadku ostudzone tylko zapały mieszkańców, którzy zaprotestowali energicznie, gdzie

Dokończenie na str. 4

JANUSZ MARCISZEWSKI

Idą szeroką drogą

Chodzież

Pociąg wytracał szybkość, za chwilę wjechał na stację. — Chodzież! — zawołał konduktor.

— Tłum szybko przesunął się do wyjścia. Na peronie została już tylko młoda dziewczyna z walizką.

— Przepraszam — zwróciła się do konduktora. — Czy wie pan, gdzie znajduje się szkoła porcelany?

— Nie, ale proszę iść za tymi ludźmi, oni idą do fabryki.

Tak nastąpił pierwszy kontakt Marysi Jarosz — dziecka mazowieckiej wsi z wielkopolską Chodzieżą. Ciężko było jej tego dnia na sercu. Niełatwo przyszło rozstanie z rodziną. Prawda że nie najdostatniej żyło się na dwóch i pół hektarach ojcowskiej ziemi. Ale prawda też, że chciało się być czymś w życiu, a nie popychać bogatszych sąsiadów. Może było to częścią marzeń dziecięcych lat o dalekich podróżach, poznananiu innych ludzi. Chyba jednak szybkie rozstanie się z domem sprawiło, że radość z przyjęcia do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Chodziejskich Zakładów Porcelany i Porcelitu — nie była pełna. 14-letnia dziewczyna wcześniej rozpoczynała samodzielne życie.

To było przed rokiem, gdy Marysia znalazła się wraz z 160 koleżankami i kolegami w nowo otwartej szkole. Tylko 60 uczniów pochodziło z powiatu chodziejskiego. Oni to kultywujący zawód ceramika z dziada pradziada nadawali ton w szkole.

Na „przybyszach” fabryki zakładów, zatrudniające ponad 2 tysiące ludzi, wywierały olbrzymie wrażenie. Złazcza nowy zakład (nr 3) z nowoczesnymi automatami, przy których w przyszłości mają pracować dzisiejsi uczniowie wzbudzał wśród nich podziw. Zaczęli rozumieć, dlaczego jest ich w szkole aż tylu i jak wielka szansa życiowa otwiera się przed nimi.

Dyrektor szkoły — Marian Kowalik z troską mówi, że na 160 uczniów jest tylko 6 chłopów: zawód ceramika zdecydowanie się feminizuje. Ale dziewczęta szybko przyswajają sobie umiejętność obsługi nowoczesnych maszyn. Widać to zwłaszcza w nowym zakładzie, w którym uczniowie odbywają zajęcia praktyczne i w którym będą pracować.

Uczniowie polubili swoją specjalność. Marysia zwierza się, że jak tylko skończy zasadniczą szkołę zamierza zapisać się na wydział dla pracujących Technikum Ceramicznego. Tym razem nie będzie musiała się daleko fatygować. Przed dwoma laty zbudowano w Chodzieży nowe, piękne Technikum Ceramiczne. Gdy jeszcze otrzyma ono nowoczesne warsztaty, przewidziane zresztą w planach rozwoju powiatu, będzie szkołą jakich mało. Już dziś promieniuje na cały powiat. W Hucie Szkła w Ujściu prowadzi filię, szkolącą 60 pracowników. Technikum uczy nie tylko zawodu. Ileż to razy widać kolektywy uczniowskie, biorące udział w realizacji czynów, czy akcji społecznych.

Podczas gdy Marysia poznaje tajniki pięknej porcelany, w niedalekiej Oleśnicy jej rówieśniczka Jolanta Szymborska zdobywa inną wiedzę. Jej droga do Zasadniczej Szkoły Rolniczej PGR w Oleśnicy była prosta. Po ukończeniu szkoły podstawowej powędrowała do rodziców.

— Będę tutaj pracowała.

Ojciec pochwalił decyzję. Przywiązany był do majątku

Dokończenie na str. 4

Paryskie wydawnictwo okrągłego stołu „La Table Ronde” do niedawna specjalizowało się w pseudonaukowych erotykach. Przed paru laty, najprawdopodobniej w wyniku pewnych „zastrzyków ideologicznych” z niesprecyzowanych źródeł, „La Table Ronde” stała się po prostu wydawnictwem faszyzującej prawicy, co wyraźnie widać z publikowanych przez nie tytułów pseudohistorycznej serii pod nazwą „Historia współczesna przejrzenia i poprawiona”. „La Table Ronde” wyraźnie poprawia historię... Niedawno śmiech wzbudziło dzieło pt. „Pétain przeciw Hitlerowi” — usiłujące udowodnić, że Pétain o niczym innym nie marzył w Vichy jak o zamachu na Hitlera.

Ostatnio przedmiotem serii „Poprawionej historii” stała się Polska i jej stosunek do Niemiec przed wojną, w czasie wojny i po wojnie. Autor, Bernard George, w książce z powyższej serii pt. „Roszanie nadchodzą” spreparował paszkwil, usiłujący udowodnić, że prześladowanymi w minionej wojnie byli nie Polacy, ale właśnie Niemcy, torturowani przez Polaków, i gestapo słusznie podczas okupacji Polski stosowało represje, gdyż była to reakcja na wymordowanie Niemców zamieszkujących „niemieckie miasto Bromberg” przez mniejszość polską.

W tej obłędnej książce wszystkie zresztą nazwy miast polskich mają niemieckie brzmienia i wszystkie „wiarygodne zeznania” Niemców zawarte w książce opatrzone są na wstępie uwagą, że są to sprawdzone i potwierdzone dane. Całość idzie w kierunku wykazania, że Polacy od dawna znęcali się nad milionami Niemców, że bezpośrednio po wojnie jedynie garstka roztropnych Polaków dziękowa-

ła gauleiterom niemieckim i rządcom niemieckim majątków za dobre opiekowanie się polskimi gospodarstwami w czasie wojny, ale, że cała reszta to po prostu bandyci, którzy napadli, korzystając z okazji, na miliony bezbronnych, dobrzych i niczemu niewinnych Niemców. Autor podaje jako przykład grupę „dobrych Polaków”: woźniców, którzy zgłaszali się ochotniczo do Niemców bezpośrednio po wojnie, aby własnymi wozami wywieźć ich z obszarów zagrożonych polskim terrorem. O obozach śmierci, w których zginęły miliony Polaków autor nig-

dy nie słyszał. O rozstrzeliwanych masowo także nie wspomina. W całej książce wymienia jedynie trzy wypadki aresztowania trzech Polaków skazanych za nieposłuszeństwo wobec władzy okupacyjnej. Zresztą — według autora — kary nie były wysokie i tak jedno z trójki — polska dziewczyna — otrzymała wyrok w postaci trzech miesięcy przymusowych robót. Natomiast Niemcy ginęli z rąk Polaków jak muchy, milionami. Bernard George występuje ponadto jako adwokat teorii, że ziemie zachodnie są po prostu obszarem zabranym w złodziejski sposób dobrym Niemcom przez złych Polaków, którzy zawsze nienawidzili Niemców i kiedy tylko mogli napadali na nich podstępnie i mordowali. Nawet ewakuacja ludności niemieckiej z ziem zachodnich, według cytowanych przez autora zeznań Niemców, odbywać się musiała po cichu, nocami, gdyż w dzień uciekający Niemcy mogli być wymordowani przez Polaków.

Cisnie się pytanie o autora: człowiek obłąkany, czy po prostu zwykła kanalia? Jedno jest pewne: wywodzi się z tej samej ideologii, co autor „Malowanego ptaka”, czy innych paszkwilów na naród polski, które w tym roku na Zachodzie dziwnie zaawansowały...

Paszkwil

Korespondencja z Paryża

JAN ZAKRZEWSKI

Odkrywają tajemnice plemienia Goleszyców

Tajemnicza stolica plemienia Goleszyców istniejąca przed wiekami prawdopodobnie w Lubomii koło Raciborza, od dawna intrygowała polskich archeologów. W okresie międzywojennym pierwsze wykopaliska sondażowe przeprowadził w rejonie dawnego grodziska prof. dr Jachimowicz. Niestety, wojna uniemożliwiła kontynuację prac. Dopiero począwszy od września bieżącego roku, grupa śląskich archeologów, działająca pod kierownictwem dr. Jerzego Szydłowskiego — kierownika działu archeologii Muzeum Górnośląskiego przystąpiła do ponownych prac badawczych. Podjęcie prac badawczych umożliwi-

ła przede wszystkim wydatna pomoc udzielona naukowcom przez dyrekcję Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Kierownictwo RZPW przejęła także formalny patronat nad pracami. Pomoc ta — niezależnie od dotacji finansowych — przejawiała się m. in. w sporządzeniu dokumentacji mierniczej i fotograficznej całego obiektu, wykarczowaniu lasu i oczyszczeniu terenu na obszarze 12 tys. metrów kwadratowych.

Również dzięki wydatnej pomocy górników przekopano już około 500 metrów kwadratowych ziemi. W odkrytych warstwach kulturowych znaleziono pewną ilość materiału ceramicznego, wisiołek brązowy i inne drobiazgi. Prace zainicjowane w Lubomii wzbudziły duże zainteresowanie polskich archeologów. Rolę konsultanta naukowego ekipy przejął dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN prof. dr Witold Hensel. Oblicza się, że prace badawcze potrwać w Lubomii około 5 lat. (ZAP)

O społecznej postawie

Dokończenie ze str. 3

trzeba. Dla wyjaśnienia tego przykrego nieporozumienia do Bonikowa miał przybyć przedstawiciel Rejonu.

GŁOS I — Jednak nie przyjechał, zakpił sobie z mieszkańcami Bonikowa. Takie poczynania nie robią dobrej atmosfery.

GŁOS II — Oczywiście, ale to są zdarzenia osobiste. Nie należy się stać wrogiem społeczeństwa. Zaznacza się to zwłaszcza w ostatnich pięciu latach. W 1961 r. podjęto czynów społecznych za 3 mln. zł, w 1964 r. za 12,4 mln. zł, a w 1966 r. ogólna wartość czynów społecznych wyniosła na ws. ostrowskiej 24 mln. zł. Na mieszkańca przypadało w 1961 r. 41 zł, gdy tymczasem w rb. wartość czynu społecznego osiągnęła już 300 zł. Stąd więc wniosek: inicjatywy społecznej nie zahamuje takie czy inne nieudolne pociągnięcie administracji czy innej instytucji państwowej.

GŁOS I — Ludzie jednak czasem psoczą na nieudolność, na niesolidnych wykonawców różnych urzędów wiejskich. Dla każdego gospodarza kapitalne znaczenie ma już obecnie problem melioracji. Cóż, kiedy trafiają się pospolite „knoty”: źle opracowana dokumentacja, albo niedbałe wykonanie roboty. Odczuli to rolnicy z Polskiej Wody, Kurocha, Świeca, Skalmierzyc, Grudzieńca. Do tego by nie doszło, gdyby Inspektorat Wodnych Melioracji poświęcił chwilę czasu na konsultację z bezpośrednim użytkownikiem: rolnikiem. On przecież najlepiej zna swoją ziemię.

GŁOS II — Tam jednak, gdzie rolnicy otrzymują w tym kierunku wyraźną pomoc władzy administracyjnej jest dobrze. Ponadto sam fakt, że gromadscy działacze nie milczą o dokuczliwych sprawach, świadczy o właściwym rozumieniu ważnego problemu melioracji. Człowiek jest jednak bezradny, gdy nie usłyszy żadnego wyjaśnienia ze strony krytykowanego wykonawcy, który — bywa — schowa strumieniem sposobem głowę w piasek.

GŁOS I — Gromadscy działacze milczą niestety, gdy chodzi o problem kontraktacji zbóż. A tegoroczna kontraktacja w powiecie ostrowskim przebiega przecież bardzo słabo. W skali wojewódzkiej Ziemia Ostrowska zajmuje w tym zakresie jedno z ostatnich miejsc. Na szarym końcu wloką się tu: Boników, Chojnik, Odolanów, Skalmierzyc i Wielowieś, które plan kontraktacji zboża — na dzień 15 września — wykonały zaledwie w granicach 25—30 procent, podczas gdy przeciętna powiatu wynosi ok. 50 procent.

GŁOS II — Są jednak gromady, które wywiązują się ze swych obowiązków nie najgorzej: Kotowiecko, Biniów, Lewków wykonywały dotychczas plan kontraktacji w 70—80 procentach. Przypuszczać należy, że w słabiej pracujących gromadach brak jakiegoś czynnika mobilizującego. A jest przecież platforma, która powinna spełniać rolę organizatorską także na ws. ostrowskiej. Ta platforma są Komitetu Frontu Jedności Narodu. Wynika stąd wniosek, że wytworzenie odpowiedniego klimatu może i powinno przynieść dobre wyniki.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Idą szeroką drogą

Dokończenie ze str. 3

Próchnowo. Trudno się dziwić, pracował w nim jeszcze za dziedzica. Dzisiaj jest szanowanym traktorzystą.

— Dobrze, tylko naprzód pójdziesz do naszej szkoły.

Wiedział bowiem z własnego doświadczenia, że nauka w rolnictwie jest tak samo potrzebna jak w innych zawodach. Nie wykluca nawet możliwości dalszego kształcenia córki, która uczy się bardzo dobrze. Nie będzie z tym specjalnych trudności. Troskliwi ojcowie powiatu wybudowali przed dwoma laty w Ratajach pod Chodzieżą Technikum Rolnicze. Przy nim otwarto również Zasadniczą Szkołę Rachunkowości Rolnej. Istnieją zatem możliwości pogłębiania wiedzy. Wystarczy chęć do nauki i umiłowanie zawodu. A tego młodemu nie brak. Sześciuset z nich w powiecie chodziejskim zdobywa zawód rolnika.

Jola zdaje sobie sprawę, że nie wszyscy mogą korzystać z takich placówek jak w Oleśnicy. Chodzą do szkół przysposobienia rolniczego. Nie są one jeszcze tak popularne. Może wynika to z braku odpowiedniej bazy techniczno-szkoleniowej, utrudniającej prowadzenie praktycznych zajęć, może z niedostatku odpowiednich pomocy szkolnych, a może z niedostatecznej popularności tego rodzaju szkolnictwa w szkołach podstawowych? Jedno jest pewne. Młodzież woli chodzić do zasadniczej szkoły rolniczej. Nie bez znaczenia jest tu sama nazwa. Nie wiadomo dlaczego wiele osób starszych traktuje szkoły przysposobienia rolniczego jako kursy rolnicze nie dające żadnych uprawnień. A przecież tak nie jest. Może więc zmienić nazwę?

Powiat chodziejski stara się jak najlepiej rozwiązać sprawę kształcenia kadr dla przemysłu ceramicznego i rolnictwa. Jednak potrzeby nadal są wielkie. Stwierdzono m. in. na konferencji partyjnej, że:

„Istnieje konieczność dostosowania kierunków szkolenia do przewidywanych potrzeb. Dotyczy to zwłaszcza przygotowania kadr dla przedsiębiorstw budowlanych oraz dla przemysłu metalowego”.

Tak przed młodzieżą otwierają się możliwości zdobycia nowych zawodów. Warto mówić o tych perspektywach. Przecież jeszcze przed 30 laty ich ojcowie walcząc o egzystencję swoich rodzin mogli tylko marzyć o takich prostych, szerokich drogach dla wszystkich...

JERZY KNAPIK

Na ostatnim zjeździe psychologów (we Wrocławiu) jeden z mówców (dyrektor powaźnego przedsiębiorstwa) wyraził przekonanie, że zadaniem zakładowego psychologa jest „ustawianie” produkcji. Wymagał niebyst... wie le w porównaniu do niektórych przedstawicieli administracji przekonanych, że zatrudnienie psychologa lub socjologa zabezpiecza całą humanizację pracy.

Oczywiście, nie wszyscy kierownicy spodziewają się takich cudów. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że większość dyrektorów nie liczy na to, by działalność psychologa lub socjologa mogła się okazać w pełni przydatną dla zakładowej rzeczywistości. Dlaczego ich wobec tego zatrudniają? Decyduje o tym chyba snobizm; wszak to niemal ostatni krzyk mody mieć w zakładzie psychologa i socjologa. Ci ostatni, mając takich snobizujących się pracodawców, trafiają do działu szkolenia, bhp czy też kadr (np. socjolog — st. inspektor komórki kadrowej) i w rezultacie sporo czasu poświęcają na zajęcia wyłącznie administracyjne. Towarzyszy temu kompletny brak zainteresowania ich działalnością oraz ignorowanie ich badań. Oto głosy dwóch przedstawicieli psychologii stosowanej zatrudnionych w wielkopolskich zakładach pracy.

● „Nasz ośrodek psychologii przemysłowej nie współdziała ani z podstawową organizacją partyjną, ani z radą zakładową, natomiast z dyrekcją o tyle o ile”.

● „Żyje mi się jak u Pana Boga za piecem. Mogę robić co chcę i jak chcę. Nie marzę o pochwałach. Byłbym zadowolony nawet z krytyki. Stanowiłaby ona bowiem dowód na to, że moja praca wzbudza jednak czyjeś zainteresowanie”.

Te głosy psychologów, nie uszczelnionych w jakichś działach, lecz pracujących w zakładowych placówkach psychologicznych, nieomal mogłyby świadczyć o pewnego rodzaju alienacji. Nie wdając się w rozważania, czy jest to wina aktywności gospodarstwa społecznego, czy też wspólnota: aktywności oraz samych psychologów i socjologów — należy stwierdzić, że działalność tych druhów jest jednak pożyteczna. Nie „załatwia”, bo załatwić nie może humanizacji pracy, ale też nie dostarcza argumentów dla

Stuchamy
z płyt

Jan Kiepura „Arie operowe” — to tytuł zapowiadanej już przez nas płyty zawierającej archiwalne nagrania w wykonaniu zmarłego niedawno naszego najslawniejszego tenora. Śpiewa arie Rudolfa z I aktu „Cyganerii” Pucciniego, arie Radamesa z I aktu „Aidy” Verdiego, arie Lyonela z III a. „Marty” Flotowa, arie Cavaradossiego z I i III a. „Tosca” Pucciniego, arie Mauricia z III a. „Trubadura”, arie Don Josego z II a. „Carmen” Bizeta, arie Kalafa z I i III a. „Turandot” Pucciniego, arie księcia z I i III aktu „Rigoletta” Verdiego oraz „La Doroza” Rossiniego. Muza, XL 345.

Druga płyta z nagraniami archi-

Socjolog i psycholog w zakładzie pracy

Cienie modnego zawodu

twierdzenia o nieprzydatności badań dla zakładowej rzeczywistości.

Dużą popularnością wśród nowicjuszy psychologii stosowanej cieszy się badanie instytucji skarg i zażaleń, a także łagodzenie konfliktów w stosunkach między pracownikami (to ostatnie stanowi właściwie wyrażanie rady zakładowej). Sto sunkowo częste są również badania wstępujących do szkoły przyzakładowej, kierowanych na szkolenie lub też do pracy.

I tak Górnicza Pracownia Psychologiczna przy kopalni w Koninie w latach 1962—65 przebadala blisko 300 pracowników kierowanych na szkolenie. Straty zakładu pracy (wynikające z uczestnictwa w kursie tych, którzy na szkolenie przez psychologów zostali zakwalifikowani, lecz egzaminu nie zdali) nieznacznie przekroczyły 50 tys. zł. W latach 1959—62, kiedy bez udziału psychologa przeprowadzano podobną akcję, mającą na celu podniesienie kwalifikacji, straty sięgały 300 tys. zł. Oczywiście nie wszystkie badania są tak wymierne, dają się ująć w liczbach i wskaźnikach, ale nie po trzeba dużej dozy wyobraźni, by zdać sobie sprawę np. z korzyści wynikających z badań kandydatów na pracowników. Przez Górniczą Pracownię Psychologiczną przewinęło się ich około 2000. Okazało się, że 12 procent nie nadaje się na stanowiska przez siebie wybrane lub proponowane przez dział zatrudnienia. Te 12 procent zostało zatrudnionych na innych stanowiskach — zgodnie ze swoimi predyspozycjami psychologicznymi. W sumie przed sięwzięcie to z pewnością zapobiegło różnego rodzaju wypadkom i takim zjawiskom jak niewywiązanie się z pracy (mimo najlepszych intencji) i rodzące się na tym tle uczucie niezadowolenia i rozgoryczenia.

Ta sama placówka sięgnęła również do poważniejszych zagadnień. Przeprowadzono analizę wypadków w przewozie (transportu) zakończoną ciekawymi wnioskami, zbadano

ponad 100-osobową grupę pracowników najmniej zarabiających, trwają wreszcie badania dotyczące zarabek chłopów-robotników, jak i składu kolektywu robotniczego.

Niewątpliwym osiągnięciem socjologa w HCP było natomiast opracowanie metody oceny pracowników.

Obok wyników badań, które znajdują zastosowanie w codziennej praktyce (o takich wynikach głównie mówiliśmy) nie brak jednak całkowicie niewykorzystanych. Z drugiej strony można mówić o dość wąskim wachlarzu tematycznym badań (w szczególności mało popularne są dociekania nad stylem zarządzania w przedsiębiorstwie). Wynika to zarówno z przyczyn, o których była mowa na wstępie jak i z małej liczby zakładowych socjologów i psychologów (w Wielkopolsce około 10). W grę wchodzi nadto inne względy.

Poważnym mankamentem większości pracowni psychologicznych jest niedostateczne wyposażenie w podstawową aparaturę naukową. Trudność w jej nabyciu polega często nie na braku funduszy, lecz na tym, że produkcja takiego sprzętu zajmują się jedynie prywatni wykonawcy (przepi-

sy wręcz uniemożliwiają zakupy dokonywane w tego rodzaju przypadkach — zakupów). Obok źle wyposażonych placówek są i takie, które dysponują odpowiednią aparaturą, ale... w niewielkim stopniu wykorzystują. Względnie takie ekonomiczne, nakazywałyby więc tworzenie międzyzakładowych pracowni psychologicznych. Mogłyby one pełnić szerszy zakres niż to robi istniejące komórki, funkcje usługowe i badawcze. Realizacja tego postulatu ułatwiłaby również wymianę doświadczeń i powszechnianie sprawdzonych już w praktyce przedsięwzięć.

Należałoby również sobie przypomnieć, by Polskie Towarzystwo Psychologiczne zechciało bardziej niż dotychczas interesować się zakładowymi psychologami. M. in. zainteresowanie to mogłoby się przejawiać w zaopatrywaniu ich w literaturę światową. Obecnie psychologzy zakładowi są jej w zasadzie pozbawieni i w rezultacie nie raz mozolnie wydobywają drzwi dawno już otwarte.

I ten fakt nie pozostaje bez wpływu na to, że psycholog i socjolog nie odgrywa roli, jaką odgrywać powinien.

MICHAŁ ŁUCZAK

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

Zaśmiała się.

— I jako wierzytelność uważasz, można poświęcić uczucie, odstąpić jego obiekt komuś innemu? Bardzo osobliwe pojęcie honoru. Tylko, że zapomina się przy nim, iż jest jeszcze ta trzecia osoba, która wcale nie zamierza być obiektem wdzięcznościowych przetargów.

— Danka, na Boga...

Urwał, dała mu bowiem znak ręką, by zmilczał. Z daleka dobiegał mocny, narastający poszum. Słońce zniżało się już na zachód, krótko, a zmrok spowije ich osobliwą trójkę i martwy las i noc, tamci mogą napotkać przeszkody, samochód nie będzie się mógł przedrzeć przez plażę. Czy nadal trwać będzie ta dziwaczna, żadnemu z nich właściwie niepotrzebna rozmowa. Przetłoczyli się pewne sprawy, mitręga niepotrzebna jest nawracanie do nich...

— To nie samochód. Wygląda na samolot. Pewnie loty ćwiczebne. Przelatuje gdzieś blisko nas, stąd taki rumor. Pod zachód głos daleko się niesie — powiedział Szymon.

Warkot narastał zagłuszając sobą i niebo i piaskiem usianą ziemię. Hałas płynął wprost na nich.

— To helikopter, widzisz jego pozycyjne światła? — zakrzyknął Szymon wskazując ręką.

Już nie tylko światła, ale i cała maszyna, jak olbrzymia wałka zniżająca się ku ziemi, widoczna była w ostatnich poblaskach dziennego światła. Szymon wyskoczył na wyższe wzniesienie i zaczął wymachiwać ściągającą z siebie koszulą.

Zapadający mrok przeciął mocną smugą reflektor. Załóżyci się i piasek i martwe drzewa i twarze młodych uniesione ku górze. Maszyna zniżała się wolno, pilot przechylony na bok uważnie obserwował teren.

— Chyba nie będzie mógł tutaj siadać? Za miękkie piasek, koła się pograżą po osie.

Wolniutko, wolniutko, wyjął przeraźliwie, wirowaniem wzniesając dokoła straszliwy wiatr, helikopter opadał na ziemię, w miejscu, gdzie wzniesienie wydmywie odlatującą szerszą, wolną od przeszkód płaszczyznę. A potem obroty jakby lekko zjechał, wielki żuk zatrzymał się na kilkadziesiąt centymetrów nad ziemią.

— To sanitarka wojskowa — powiedział zdziwiony Krawczyk.

Zwinnie zeskakując z maszyny, biegł już ku nim przez piasek rozpromieniony Florek. Zaraz wygramolił się pokąty mężczyzna z niewielką walizką lekarską w reku. Danke zdziwiło, że brakło Lutka, ale nie miała czasu zastanawiać się nad tym.

Rozdział dwudziesty czwarty

HAPPY-ENDU BRAKNIŁ, ALE I TAK KOŃCZY SIĘ WSZYSTKO POMYŚLNIE

Anzelmek jutro już będzie. Dał dzisiaj znać. Wie o was! Ucieszył się z Danki, a i reszty ogromnie ciekaw. Doszło już tam o waszych wyczynach. Cała Leba o tym tylko mówi... Sandacza wam specjalnie zrobiłam, z jajeczkiem, jak trzeba, już to lepszej ryby nie szukać. Głodni jesteście, zmęczeni, tamtej nocy mało zasnąć. Strasznie na tych wydmach podobno, opowiadali ludzie. Nic nie mówicie, nie odpowiadacie, a ja pytam tylko ciągle i pytam...

— Lutek oczy wzniosł modlitewnie ku górze. Danke uśmiechnęła się mimo woli, Florek natomiast parskał skrył głowę w talerzu. Jeden Szymon z anielską cierpliwością wysłuchiwał paplania dyrektorkowej.

Mocne pukanie do drzwi. Spojrzeli po sobie.

— Może Anzelmek wcześniej wrócił? On zawsze tak wali — zerwała się gospodyni, poskoczyła otwierać.

W drzwiach stał listonosz. Spojrzała na depeszę trzymaną w ręku.

— Lucjan Pazol czy tutaj mieszka?

— Pazoła chyba?

rdn

106

GDY 10 LAT UPLYNĘŁO

Dokończenie ze str. 3

1956 roku wybrane kierownictwo naszej partii i rządu oparło na fundamencie wspólnoty ideowej, zgodności interesów i suwerenności stosunki Polski z bratnimi krajami socjalistycznymi, przede wszystkim z naszym sąsiadem na wschodzie, wielkim mocarstwem radzieckim, które dźwiga na sobie największy ciężar odpowiedzialności za pokojowy rozwój świata i przyszłość socjalizmu. Dla naszego kraju sojusz, przy jaż i współpraca z ZSRR ma znaczenie, którego przecenić niepodobna — i wśród największych osiągnięć okresu

1956—1966 stawiamy fakt, że polsko — radzieckie stosunki, oczyszczone od wypaczeń okresu stalinowskiego, nigdy nie były tak dobre i wzajemna współpraca tak wszechstronna, jak dzisiaj. Wiadomym tego świadectwem była niedawna wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej w Moskwie, niezwykle serdeczność okazała przez gospodarzy i owocne wyniki wspólnych narad.

To była i jest sprawa najważniejsza, która dotyczy naszej niepodległości, naszych granic, naszego bezpieczeństwa. A niedaleko, na tym samym kontynencie europejskim istnieją i działają siły groźne dla pokoju i bezpieczeństwa w świecie. To w Europie znajduje się państwo, Niemiecka Republika Federalna, która za cel swojej polityki stawia odwet za klęskę i dąży do rewizji ustalonych w wyniku II wojny światowej granic. Społeczeństwo nasze, świadome tej

groźby, wysoko ceni niemożliwą aktywność i żelazną konsekwencję, z jaką polska polityka zagraniczna demaskuje zachodnoniemiecki rewizjonizm i militarizm i działa zarazem na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i rozwoju współpracy międzynarodowej na wszystkich polach.

Polska jest dziś krajem otwartym dla wielkiego ruchu ludzkiego i dla ruchu umysłowego. Odwiedzamy inne kraje, cudzoziemcy odwiedzają nas. Żyje stało się krążenie dóbr materialnych i kulturalnych, a dzieła polskie budzą ciekawość i uznanie w świecie, jako wyraz doświadczeń kraju budującego socjalizm. Upowszechniła się wśród nas świadomość, że socjalizm wyrastając z naszej gleby, gleby polskich potrzeb jest i nowym okresem historycznym, i zarazem kontynuacją

dawnych naszych dzieł. Dopiero co zakończone obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego uświadomiły raz jeszcze, jak nierozdzielnie bliski był w naszej historii związek sprawy społecznej i narodowej, w jak ogromnym stopniu rozwiązanie kwestii społecznej było nadzieją i przedmiotem dążeń postępowych przedstawicieli polskich działań i polskich myśli w przeszłości.

„Jakkolwiek by się wydawała nowością rewolucja kulturalna jak wielką wagę przywiązywalibyśmy do nowego — musimy skonstatować, że nie ma kwiatów bez korzeni. Nie ma też kwiatów bez liści, bez całej rośliny, bez soków, które krążą jednakowo w korzeniach i liściach, liściach i płatkach kwiatów...”

Niech te piękne słowa Józefa Iwaszkiewicza, pisarza który łączy w swojej twórczości i w swoim życiu dawne i nowe — posłużą za punkt tego artykułu.

(„Życie Warszawy”)

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Pracy Budowlana, Gniezno, Dalkowska 2/3 - przyjmie do pracy od 1 stycznia 1967 r. - **TECHNIKA BUDOWNICTWA OGÓLNEGO** - z uprawnieniami i praktyką w budownictwie. Warunki pracy i płacy do omówienia z Zarządem. W7537

Zakład Doskonalenia Zawodowego - Warsztat Szkoleniowo-Produkcyjny Stolarski w Trzcielu, pow. Międzyrzecz - zatrudni z dniem 1. XI. 1966 r. - **TECHNIKA DRZEWNEGO**. Warunki pracy i płacy do omówienia. W7606

KSIEGOWA wykwalifikowaną na budżet - zatrudni zaraz. Państwowe Technikum Rolnicze w Trzciance, k. Opalenicy, poczta Słiwno. W7695

Zakłady Mięsne w Gnieźnie, ul. Przy Rzeźni 2 - zaangażują na stanowisko kierownika warsztatów naprawczych - **TECHNIKA-MECHANIKA** po odbyciu stażu pracy. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. W7370

HYDRAULIKÓW - **IZOLERÓW** - **BLACHARZY** - **ELEKTROMONTERÓW** - również pracowników przyuczonych, posiadających praktykę w tych zawodach - **SPAWACZY AUTOGENICZNYCH** z papierami zawodowymi. zatrudni zaraz na dobrych warunkach Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno 59a, tel. 741-19, lub 706-26, wewn. 17.

Praca na terenie woj. poznańskiego. Dojazd do Przedsiębiorstwa autobusami w kierunku na Krzesiny, Szczepankowo i Spławie z Rataj. Wysiadanie należy za mostem kolejowym we Frano-owie. W7439

powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Obornikach Wlkp., Rynek 20, tel. 201 - zatrudni zaraz:

- **CHALUPNIKÓW** - do wyrobu i montażu zabawek z drewna. Chalupników przyjmujemy z powiatu Oborniki, woj. i miasta Poznania.

Szczegółowych informacji udziela Sekcja Kadr i Dział Techniczny Spółdzielni. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni osobiście i pisemnie pod w/w adresem. K6949

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ul. Wolności 5 - zatrudni **OGRODNIKA**. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Administracyjno-Gospodarczym, ul. Wolności 5. K7111

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 146/150 - przyjmie zaraz i **PALACZA** centralnego ogrzewania. Zgłoszenia przyjmuje się w pokoju nr 67, i. Pietro. K7116

Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Poznaniu - zatrudni na stanowisko kierownika Grupy Robót Wiertniczych w Szczecinie - **INŻYNIERA** względnie **TECHNIKA**, posiadającego zatwierdzenie OUG w charakterze kierownika ruchu. Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr - Poznań, Stary Rynek 81, pok. 21. K6932

Wojewódzka Hurtownia Wyrobów Przemysłu Chemicznego Poznań - Stary Rynek 87/88 - przyjmie **PRACOWNIKA** na stanowisko „**INFORMATORA**” we Wzorcowym Sklepie Chemicznym w Poznaniu. Wymagane: średnie wykształcenie - kwalifik. drogist lub chemika towaroznawcy z dużym doświadczeniem zawodowym. K6942

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Obornikach Wlkp., Rynek 20, tel. 201 - zatrudni zaraz:

- **KIEROWNIKA ZAKŁADU MECHANICZNEGO** - wymagane wykształcenie średnie-techniczne wzgl. wyższe, lub **MISTRZA** z długoletnią praktyką, praca na miejscu w Obornikach. Warunki pracy dobre. **TECHNIKA d/s USŁUG** - wymagane wykształcenie średnie-techniczne z praktyką. Praca na miejscu. **CHALUPNIKÓW** - do wyrobu i montażu zabawek z drewna. Chalupników przyjmujemy z pow. Oborniki, woj. i miasta Poznania. Szczegółowych informacji udziela Sekcja Kadr i Dział Techniczny Spółdzielni. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdz., osobiście i pisemnie - pod w/w adresem. K6947

Dnia 19 października 1966 r. zmarła po długich cierpieniach, nasza najukochańsza szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 78, sp.

Zofia Majerska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 16 z kaplicy św. Ducha w Pobiedziskach. W głębokim smutku pogrążona **RODZINA** 34837g

Dnia 18 października 1966 r. zasnęła w Bogu, nasza najdroższa i najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 89, sp.

Wiktorja Tomaszewicz

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona **RODZINA** 34898g

Poznań, ul. Umińskiego 17 m. 4, Luboń. 34898g

Dnia 18 października 1966 r. zmarła po długiej chorobie, nasza ukochana mama, teściowa, babcia, prababcia, siostra, ciocia i kuzynka, przeżywszy lat 73, sp.

Zofia Piechowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie, o czym zawiadamia w smutku pogrążona **RODZINA** 34806g

Poznań, ul. Jackowskiego 52 m. 8. 34806g

Dnia 20 października 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie serca, znośzonej z anielską cierpliwością, nasza jedyna, najukochańsza, nigdy niezapomniana, b. pracowita i troskliwa matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 75, sp.

Elżbieta Jasiak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu na Junikowie. Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w dniu 27 bm. o godz. 8.30 w kościele paraf. na Jeżycach. W głębokim smutku i żalu pogrążeni **CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ I WNUKI** 34865g

Poznań, Jackowskiego 31 m. 6. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 34865g

Redaguje Kolegium: Marian Flejslerowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek (redaktor naczelny), Zdzisław Szumowski (redaktor naczelny), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21 (tęczy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, a godz. 9-18 sekretarz naczelny 657-76; z-ca red. naczelny 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami - informacja dla czytelników 657-18; dział miński 659-39; redakcja naczelna 430-73 i 453-31; Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań, ul. Grunwaldzka 19 telefon: 452-89 i 611-21 Za treść i terminowość druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne Grunwaldzka 19.

Praca

Wychowawczyni egzaminowana z dobrą praktyką, przyjmie posadę, zgłoszenia: Wronecka 24 m. 5, p. Siedzińskiej. 33043g

Przyjmie ucznia w naukę tokarstwa. Poznań, ulica Garbary 47. 33190g

Frezer lub pracownik znający obsługę frezarki potrzebny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33225g.

Nauka

Lekcji języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego udzielam. Rutkowskiego 14a m. 9, tel. 622-47. 32817g

Angielskiego udoskonalona metoda szybkiego wyuczania indywidualnie. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33219g.

Uczę matematyki. Strzelecka 30 m. 10, tel. 512-31, wewn. 316. 33331g

Kupno

Kupię używaną siatkę parkanową nadającą się do ogrodzenia pola. Szaryński, Ludomy, pow. Oborniki. 15310p

Kupię maszynę do szarowania skóry miękkiej. Tomiak, Poznań, Szczecińska 11 m. 3. 33003g

Hemmingwaya „Ruchome Światło” kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33118g.

Sprzęt dekarski - blacharski kupię. Poznań, ulica Wawrzyniaka 26 m. 8, tel. 434-80. 33163g

Sprzedż

Sprzedam futro damskie (jasne barwy) jak nowe i sypanie nowoczesna, orzech (wysoki polski). Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32916g.

Maszynkę elektryczną do podnoszenia oczek nową, tanio sprzedam. Nowak, Wojska Polskiego 68/4 m. 14. 32938g

Sprzedam tanio silnik „Skoda 1102” po kapitalnym remoncie, bez skrzyni biegów. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32966g.

Pianino czarne, stan bardzo dobry (zagraniczne), pokój stołowy Chipendalę sprzedam. Tel. 453-76 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32991g.

Sprzedam pianino „Quandt” z płytą metalową. Poznań, Ratajska 26 m. 30. 32995g

Sprzedam białą piźmowcę, kolumnę czarną wydra, Aleja Wielkopolska 10 m. 2 - Solacz. 32993g

Wóz gospodarczy na dwu kołach i szesnastkach sprzedam. Poznań, Górczyn, Andrzejewskiego 19. 33009g

Dnia 20 października 1966 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana żona, matka i babcia, sp.

Stanisława Kromska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona **RODZINA** 34815g

Poznań, Chmielna 1. 34815g

Dnia 19 października 1966 r. zasnęła w Bogu, nasza droga i ukochana matka i babcia, przeżywszy lat 86, sp.

Michalina Łczywek

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Dębcu przy ul. Bluszczejowej. W głębokim smutku pogrążeni **CÓRKA I SYN z RODZINĄ** 34815g

Poznań, Chmielna 1. 34815g

Dnia 20 października 1966 r. zasnęła w Bogu, nasza najdroższa, najukochańsza żona, mamusia, teściowa i babcia, sp.

Z GÓRNICZICH

Jadwiga Wesółowska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Puszczykowie. W głębokim smutku pogrążona **RODZINA** 34859g

Poznań, Chmielna 1. 34859g

Dnia 19 października 1966 r. odszedł od nas na zawsze mój najukochańszy mąż, ukochany wujek, dziadek i pradziadek, sp.

Jan Stachowiak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 13.50 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona **ŻONA z RODZINĄ** 34890g

Poznań, Jackowskiego 31 m. 6. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 34890g

Poznańska Chemiczna Spółdzielnia Pracy Poznań - Antoninek ulica Gorysława 23/25

ZAWIADAMIA że z dniem 6. X. 1966 roku uległy zmianom następujące nr nr dotychczasowych telefonów:
Dział Handlowy - z nr. 702-07 na numer 722-33
Kierownik Techniczny - z nr. 713-24 na numer 738-24
Pozostałe numery - centrala: 720-71 i 720-72 pozostają bez zmian. K7293

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW METALOWYCH I MODELARSKICH w POZNANIU, ul. św. Michała 40
ZAWIADAMIA o zmianie nr. telefonu Zarządu z numeru 706-64 na nr 725-94. K7460

Lokale

Stargard k/Szczecina - samodzielne dwa pokoje, kuchnia, zamienie na pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14329p.

Przyjmie pana na pokój. Hetmańska 3 m. 2. 33058g

Pracująca poszukuje pokoju, mogą być okoliczności. Poznań, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32513g

Garaż i pokój do wynajęcia, ul. Wiosenna, Plac z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32500g.

Kupię pokój z kuchnią lub pokój wyłączony. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32588g.

Starszy pan, dojeżdżający pszczykuje ciepłego pokoju na jesień, zimę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33031g.

Kto wydzierżawi starszej osobie na dwa lata samodzielny pokój, kuchnię, ogródek. Poznań, okolice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33038g.

Garaż skanalizowany (centralnie) do wynajęcia. Właściciel 51. 32771g

Pracująca i ucząca się poszukuje pokoju jednorodzinnego, wyłączonego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33065g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę 1,11 ha w Poznaniu. Vetter, Poznań, Spławie 68. 32799g

Gospodarstwo 12 ha koło Pleszewa z zabudowaniami i inwentarzem sprzedam. Frąszczak, Ludwina, pow. Pleszew. 32777g

Sprzedam domek z ogrodem koło Czempania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32832g.

DOSKONAŁE SMAKOWO I WYSOCE KALORYCZNE POSILKI **MOŻNA PRZYZRĄDZIĆ**

z DORSZA I ŚLEDZI ZIELONYCH

KTÓRE SĄ DO NABYCIA W KAŻDYM SKLEPIE

CENTRALI RYBNEJ

Sprzedam działkę w Szamotułach. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32866g.

Sprzedam dom wylazczony w centrum Gniezna, wolne mieszkanie. Informacje: Rościszewski - Gniezno, Dąbrowski 5. 32855g

Sprzedam ogrodnictwo i dom jednorodzinny z podwodu podesełgo wieku. Jan Krygowski Wolsztyn, Armii Czerwonej 6, woj. poznańskie. 32894g

Sprzedam gospodarstwo 11 ha, zabudowania, inwentarz martwy i żywy, w powiecie Jarocin, z podwodu podesełgo wieku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32906g.

Kupię domek jednorodzinny z ogrodem w zwan mam piękne mieszkanie nadające się dla ierza. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32918g.

Sprzedam gospodarstwo rolne o obszarze 16 ha wraz z budynkami gospodarczymi, w tym ogród, las, blisko komunikacji. Józef Woźniak - Ludwina, pow. Pleszew. 32927g

Dom 3 pokoje, kuchnia, przy komunikacji, do 230 tys. zł. spiesznie kupię. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32942g.

Sprzedam gospodarstwo 16 ha ziemi ornej, 5 ha łąki, Ludwik Kruceak - Tarnawa 74, poczta Rydzyna, pow. Leszno Wlkp. 32947g

Sprzedam tanio gospodarstwo rolne 6 ha z rolnym budynkiem mieszkalnym i gospodarczym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32963g.

Sprzedam gospodarstwo 10 ha ziemi pszenno-buraczanej, zelektryfikowane, miejscowość Staremiasto, p-ta Wronki, powiat Szamotuły - Walentyna Grolewska. 32974g

Dom 3 pokoje, kuchnia, morga ogrodu przy lesie w Puszczykowie - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32987g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 3 ha ziemi ornej, 0,50 ha łąki, zabudowania nowe. Cena dostępna. Plaskowo 19, pow. Szamotuły, Jan Lisak. 33034g

Kupię parcelę pod budowę z zezwoleniem na budowę w dzielnicy Grunwald. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33039g.

Wojewódzki Zakład Usługowo-Produkcyjny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Poznaniu, ul. Kantaka nr 4, tel. 501-82, 501-93

PRZYJMIE

dotatkowo do wykonawstwa w IV kwartale

1966 r. - uodpornienie impregnatami ognioochronnymi elementów drewnianych budynków, baraków itp., wymagających zabezpieczenia przeciwpożarowego.

Wszelkich informacji udzieli Dział Techniczny pod wyżej wymienionym adresem. K7337

Poznańskie

Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 2 Poznań, plac Wolności 14

ZAKUPI

5 MASZYN DO LICZENIA

elektrycznych - sumatorów z taśmą kontrolną.

Oferty prosimy składać pod adresem Przedsiębiorstwa - Dział Zaplecza - parter pokój numer 10. K7024

Przetargi

Instytut Technologii Drewna w Poznaniu, ul. Winiarska 1 - zaprasza przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu oraz jednostki prywatne - do składania **OFERT NA INSTALACJE URZĄDZENIA DYSPOZYTORSKIEGO** wielonumerowego (głosnikowego).

Termin wykonania 15. XII. 1966 r. Ogólna wartość kosztorysowa wynosi 60 tys. zł. Szczegółowych informacji udzieli Dział Administracyjno-Ekonomiczny ITD. Komisję otwarcie ofert nastąpi w ciągu 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia. Instytut zastrzega sobie wybór dowolnego oferenta bez podania przyczyn. K7073

Kupię domek jednorodzinny przy Dąbrowskiego, blisko tramwaju. Adres wskazuje „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33083g

Kupię parcelę przy Dąbrowskiego - Przeźmirowo. Oferty z podaniem ceny „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33089g.

Kawaler, bez nałogów lat 28 - rzemieślnik posiadający mieszkanie w Poznaniu, większą ilość gotówki, pozna pania dobrze sytuowana w celu matrymonialnym (z prowincji mi le widziane). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32741g.

Rzemieślnik kawaler z mieszkaniem, pozna panie do lat 25. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32925g.

Przedsiębiorca pani po niedzielnym, posłubi uczciwego, dobrze sytuowanego poznańskiana. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14486p.

Panna lat 43, zapozna pa na do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14486p.

Klub Stowarzyszenia Architektów Polskich (St. Rynek 58) - „Twórczość Le Corbusier” - g. 16-20. Klub MPiK (Ratajska 39) - „Eksterminacja dzie ci polskich w łódzkiej obozie” - g. 10-20.

BWA (St. Rynek - Arsenat) - „Salon Jesieniny” - g. 10-18. Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 19) - „Jan Kasprzowicz - poeta ludzkiej niedoli” - w czterdziestą rocznicę śmier ci” - g. 10-15.

Szpital Miejski im. Raszel (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51) - chirurgi, interni.

Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa - okulistyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych. tel. 99; nagie zachorowania w domu - tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie - telefon 637-25. Ambulatoria czynne: chirurgiczne - cała doba; pediatryczne i internistyczne - g. 15-23; stomatologiczne - cała doba; poniedziałek - godz. 20-7.

Wojewódzka Stacja PR - (ulica Kościuszki 103, tel. 566-66)

Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 - czynna cała doba. Dyżur nocny: Główna 53 i Starolecka 79.

Lekarz Weterynarii - Mińska Leżnica dla zwierząt - ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 - w nocy - nagie wypadki.

Galeria „Od nowa” (ul. Wielka 1) - Obrazy Mariana Bogusza - g. 17-22. Pałac Kultury - Liga Ochotnicy Przyrody - „De by rogalińskie” - świadkowie 1000-lecia” w fotografi J. Korpala - godz. 10-18.

Uniwersytet Robotniczy ZMS (Szamarzewskiego 89) - „Humor z tornistrą” - rysunki H. Derwiche - g. 15.30-18.30. Salon PTF (Paderewskiego 7) - Indywidualna wystawa J. F. Beege - g. 10-19.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek - Odwach) - „Początki szacjalizmu w Poznaniu 1840-1881” - godz. 10-19.

Pawilon Meblowy (Swa rzędz. ul. Wzrzesławska 32) - stała wystawa mebli - w godz. 9-17.

AR „GŁOS WIELKOPOLSKI” 5 Nr 250 (7057) 21 X 1966

Nauczyciel też musi mieszkać

Ileko mówimy o reformie szkolnictwa podstawowego, tyle razy obracamy się w magicznym niejako trójkącie: izby lekcyjne — pracownie — wyposażenie. Rzadko natomiast, stanowczo zbyt rzadko jeszcze wspominamy o tych, którzy będą uczyć w tych nowych, rozbudowanych szkołach — nauczycielach.

Weźmy dla przykładu powiat ostrowski. Jest ich tu obecnie około 400 ofiarnych, wartościowych, przygotowanych do zawodu. Potrzeba będzie jeszcze bodaj 100, ale nie o tym chcemy dziś mówić. Jest pewne, że wykwalifikowanych wykładowców nie zabraknie — jak również, że nie będą oni mieli gdzie mieszkać. Już teraz brak jest kilkudziesięciu mieszkań dla nauczycieli. Pałacej konieczności wybudowania czy zdobywania w inny sposób mieszkań dla nauczycieli przez wiele lat nie dostrzegano, a jeżeli tak, to nie uważano jej za coś bardzo ważnego. Jakos sobie poradzą — myśleli — ważniejsze są izby lekcyjne. Rozmawianie to do pewnego stopnia słuszne. Ale do czasu. Już dziś nauczyciele, szczególnie młodzi, mają duże trudności ze zdobyciem mieszkania.

Przyczyn jest wiele. W wielu placówkach, które w przeszłości były szkołami o jednym nauczycielu, w związku z podniesieniem stopnia organizacji, mieszkania adaptowane nie zostały na izby lekcyjne. Tak było m. in. w Chojniku, Grudzielu, Ludwikowie, Łąkoćcinach, Daniszynie, Nabyszycach i wielu innych wsiach. Mieszkania zaś są wynajmowane przez GRN u gospodarzy, często ciemne i wilgotne — mieszczą się na poddaszach. Bywa bowiem, że wynajmujący mieszkanie, uznaje to za

zło konieczne i oddaje nauczycielowi najgorszą izbę.

Gorzej, że przy tym wszystkim sporo mieszkań dla nauczycieli zajętych jest przez osoby, nie mające ze szkolnictwem nic wspólnego. W przedszkolu w Sośniami kierownik tej placówki z 3-osobową rodziną zajmuje tylko pokój, a nie związana ze szkolnictwem mieszkanka zajmuje w tym przedszkolu pokój z kuchnią. W szkole mieszka fryzjer. W Parczewie w budynku przedszkola pokój z kuchnią zajmuje osoba nie związana ze szkolnictwem. Podobnych przykładów można przytoczyć więcej — z Ligoty, Będziszyna, Szczur itp. Na skutek tego 84 nauczycieli, a więc ponad 20 proc. (!) ogółem pracujących w powiecie dojeżdża do pracy. Bywa, że całe grono pedagogiczne niektórych szkół dojeżdża do pracy z Ostrowa.

Nie jest to zjawisko pozytywne. Nauczyciel zmęczony dojazdem, często w nie najlepszej formie psychicznej i fizycznej, nie może — rzecz zrozumiała — być pełnowydajnym. Inna sprawa: rola nauczyciela nie powinna ograniczać się do nauczania dziecka. Może być w wielu wypadkach pomocny wsi, choćby jako jednostka inspirowana.

Te oczywiste prawdy znane są ludziom, którzy bliżej interesują się szkolnictwem. Znamy są radom narodowym, choć

nie wiadomo, niestety, czy wszystkim. Wiesz często umie postarać się o mieszkanie dla np. lekarza w czasie, kiedy jakos nie znajduje go dla nauczyciela. Rzeczą drażliwą a może i niepotrzebną jest ustalać w tym wypadku hierarchię potrzeb.

Społeczność niektórych wsi rozumie to. Prowadzona jest budowa domków dla nauczycieli w Radowie i Korytach. Podobnie zamierzają uczynić rolnicy w Korytnicy, Bieganiu, Jankowie, Biskupicach i Wiewłach — jeszcze w tym roku. Ten pierwszy krok to dużo, ale w obliczu potrzeb równocześnie mało. Dlatego apel o mieszkania dla nauczycieli trwa, jest nadal aktualny. Nie może być zresztą inaczej...

R. J.

Sztandar dla Gostyńskiej LOK

Trwające ponad tydzień uroczystości Ligi Obrony Kraju i Dnia Wojska Polskiego zakończyły pokazowe ćwiczenia oddziałów samoobrony i uroczyste przekazanie sztandaru organizacji powiatowej ufundowanego przez społeczeństwo Ziemi Gostyńskiej. Przemówienie okolicznościowe wygłosił i sztandar przekazał przewodniczący Prezydium PRN — Wacław Ożminkowski.

Po defiladzie przed zgromadzonymi pododdziałami i licznymi zebraniami mieszkańcami poczet sztandarowy i zaproszeni goście oraz członkowie LOK udali się na uroczystą akademię do Domu Hutnika. (mb)

Krotoszyńska Biblioteka Miejska po 20 latach

Od pierwszej do 42-tysięcznej książki

Biblioteka Miejska w Krotoszynie obchodziła ostatnio uroczystość 20-lecia.

2 maja 1946 r. ówczesny Miejski Komitet Obchodów Dni Oświaty pod przewodnictwem burmistrza Stefana Zawieja oraz dyrektorów i kierowników szkół i młodzieży zorganizował pochod przez miasto apelujący do społeczeństwa o zbiórki książek. Burmistrz wręczył pierwszemu bibliotekarzowi miasta Janowi Antczakowi pierwszą książkę. Dzięki tej propagandzie zebrano wkrótce około 800 książek.

16 września 1946 r. mieszkaniec Krotoszyna Sylwester Witczak położył na półce 1000-czną książkę, a burmistrz Zawieja otworzył bibliotekę miejską dla społeczeństwa.

W swoich początkach biblioteka posiadała zaledwie 143 czytelników. Liczba czytelników systematycznie wzrastała. W roku 1950 jest już ich 800, pięć lat później 2789, w roku 1965 — 4642, a obecnie prawie 5000. Księgozbiór jubilatki liczy 42 000 tomów.

Z inicjatywy kierowniczki wypożyczalni Wisławy Dąbrowskiej i aktywnego Koła

Przyjaciół Biblioteki (powstałego w r. 1957) Biblioteka Miejska organizuje systematycznie różnego rodzaju akcje kulturalno-oświatowe. Były więc i zgađuj-gadule, konkursy, wyścigi do Kórnik, Rogalina, Kalisza i Konina itp.

Biblioteka zorganizowała też wiele udanych spotkań autorskich, m. in. z Jerzym Putramentem, Pawłem Jasienicą, Eugeniuszem Pauksztą, Leszkiem Prorokiem, Alojzym Srogą, Jerzym Korczakiem, Stanisławem Grzesiukiem, Gerardem Górnickim i Janem Gerhardem.

W końcu września br. krotoszyńska jubilatka została częściowo zmodernizowana. Panuje tu jednak nadal tłok, pomimo, że nawet i tak potrzebna w Krotoszynie czytelnicy prasy po modernizacji musiano ze względu na powiększający się księgozbiór zlikwidować.

Ostatnio Prezydium MRN przyobiecowało Bibliotece przydzielić na własność lokale po PKO. Realizacja tego cennego przedsięwzięcia pozwoliłaby wreszcie zrealizować pragnienia wielotysięcznej rzeszy „najmłodszych czytelników” — otworzyć oddziału dziecięcej biblioteki (ig)

Pokrótkie z Kalisza

W powiecie kaliskim kilkadziesiąt gromad przystąpiło do konkursu higienizacji wsi. Gromady te w czynnie społecznym budują ośrodki zdrowia, pralnie, łaźnie, wodociągi, domy kultury i drogi bity.

Powiatowy Komitet Higienizacji Wsi przyznał wyróżniającym się wsiom nagrody pieniężne. Pierwszą nagrodę (20 000 zł) otrzymała gromada Korzenie. Nagrody po 15 000 zł otrzymały gromady: Kalinowa, Mroczy Wielkie i Koźmin; po 10 000 zł — Stawiszyn, Karolew, Kościelna Wieś, Blizanów i Dzierżbiny; po 5 000 zł — Cęków i Wola Droszewska.

Aktorzy Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu zorganizowali teatrzyk „Studio”, który występować będzie co dwa tygodnie, uzupełniając repertuar sceny teatru. (k)

port. port. port.

Ciekawa inicjatywa WOSS

Szkolenie, którym warto się zainteresować

Nieustanną bolączką wszystkich niemal klubów sportowych jest brak wykwalifikowanych kadr trenersko-instruktorskich.

Wprawdzie niektóre związki w miarę swych skromnych możliwości starają się ten deficyt zmniejszyć, ale większość przez wiele lat boryka się z trudnościami. Wynika to m. in. z faktu, że organizowanie kursu instruktorskiego dla dyscyplin mało popularnych jest niewspółmiernie drogie do korzyści, bowiem uczestników jest niewielu.

Z ciekawą więc inicjatywą wystąpił ostatnio Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego w Poznaniu, który zamierza zorganizować kursy dwuetapowe. Pierwsza część kursu obejmować ma przedmioty ogólne, niezbędne w zgađuj-instruktorów wszystkich dyscyplin. Następny etap szkolenia jest już wybitnie specjalistyczny.

Najbliższy taki kurs ogólny trwać będzie od 29 bm. do 6 listopada. Zajęcia odbywać się będą w godzinach popołudniowych, co stwarza możliwość uczestniczenia w kursie również kandydatom z powiatów położonych niedaleko Poznania. Osoby, które ukończą pozytywnie to szkolenie, będą mogły później uzupełnić część specjalistyczną. Zgłoszenia kandy-

Polska — Francja w radio i TV

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie Polska — Francja z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Europy, które odbędzie się w sobotę w Paryżu o godz. 15 transmitowane będzie przez Polskie Radio w programie II oraz przez Telewizję Polską. Początek obu transmisji o godz. 14.55. Do kraju przekazywany będzie cały mecz.

Nowe władze ZS Start

Przy licznych udziałach delegatów, reprezentujących koła i kluby Zrzeszenia Sportowego Start okręgu poznańskiego, przedstawicieli zainteresowanych władz i rzemiosła odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Wojewódzkiej Komisji Sportowej ZS Start.

Ze sprawozdań złożonych przez przewodniczącego S. Wesołowskiego i inspektora F. Karłowskiego wynika, że okręg zrzesza 8 klubów i 11 kół. Ogółem w kartotece w okręgu poznańskich zarejestrowanych jest 11 429 członków, pracowników spółdzielczości pracy i rzemiosła.

W znacznym stopniu wzrosło zainteresowanie sportem wśród mieszkańców czego dowodem jest m. in. liczny udział w II spartakiadzie wojewódzkiej. Pod względem wyczynowym przoduje Calisia. Stabsze wyniki ma Poznań, dysponująca przecież odpowiednimi obiektami i urządzeniami sportowymi.

Najbardziej ofiarni działacze wyróżnieni zostali „Dyskiem” przyznanym przez WKFFiP.

Na konferencji wybrano nowego zarząd. Przewodniczącym został Eugeniusz Saniecki. (x)



Z okazji konferencji sprawozdawczo-wyborczej Zrzeszenia Sportowego Start, okręgu poznańskiego, urządzona została wystawa dorobku sekcji turystycznej i sportowo-wyczynowej SKS Spół przy Zespole Szkół CZSP z Leszna.

Członkowie tego koła zajęli w spartakiadzie szkół CZSP w 1964 r. w Siedlcach i 1965 r. w Toruniu w ogólnej punktacji pierwsze miejsca, a w 1966 r. w Lublinie zdobyli pierwsze miejsce w konkurencjach męskich. Turysta leszczyńskiego koła wielokrotnie wyróżnili się w rajdach, zajmując zawsze czołowe lokaty.

Dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych CZSP w Lesznie jest Franciszek Szygula (pierwszy z lewej). Obok, nauczycielka wychowania fizycznego Helena Pieczyńska. (x)

Fot. — K. Przechodzki

W Wielkopolsce działa 166 przychodni pracowniczych

Wraz z rozwojem przemysłu, stałym wzrostem zatrudnienia i nie zawsze dostatecznym stanem warunków bhp w zakładach pracy powstała i istnieje nadal konieczność uruchamiania placówek zajmujących się ochroną zdrowia pracujących. Obecnie mamy w Wielkopolsce 166 zakładowych i międzyzakładowych przychodni, w tym 59 w Poznaniu, które rozciągają opiekę nad około 214 000 pracujących.

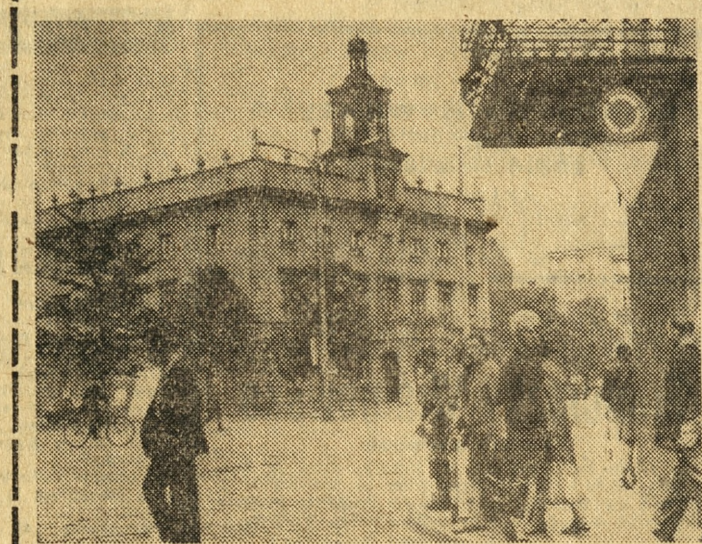
Niezależnie od tego działają w przedsiębiorstwach i zakładach 22 poradnie higieny pracy, 56 laboratoriów analitycznych, 12 pracowni rentgenowskich lub EKG, 110 poradni dentystycznych oraz 49 specjalistycznych. Zasięg działania przemysłowej służby zdrowia ogranicza się jednak tylko do przeszło 51 proc. ogółu uprawnionych do świadczeń. Pozostali korzystają z usług lecznictwa otwartego.

W bieżącej 5-letniej zaplanowano uruchomienie 24 przychodni międzyzakładowych oraz włączanie rozproszonych poradni specjalistycznych i pracowni do obwodowych przychodni specjalistycznych w celu ich lepszego wykorzystania. Wspomniane obwodowe przychodnie będą tworzone na terenach o dużym skupieniu przemysłu, lub w kluczowych zakładach, m. in. w HCP, „Stomilu” czy w Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie.

Dalsze usprawnianie lecznictwa pracowniczego jest tym bardziej potrzebne, ponieważ notuje się w poszczególnych środowiskach znaczne dysproporcje w rozmieszczeniu lekarzy. Przypada ich średnio w

skali kraju na 10 000 mieszkańców 12, podczas gdy w Poznaniu — 30, a w województwie — 7,2. (b)

Ulice naszych miast



Ratusz w Ostrowie.

Fot. — J. Chłasta

Październik	Urszuli
21	
Piątek	Słońce: 6.26—16.47

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Gybul Wahażar”; NOWY — g. 15.30 „Trzy białe strzały”; g. 19 „Bliźniaki z Wenecji”; OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 11 „Chochołowa muzyka”.

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Dzieci pana majstra”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: nieczynne; Noteć: „Wzły rodzinne”; CZARNKÓW: „Jutro Meksyk”; LECH — „Dzielnica kraków”; POLONIA: „Samotny jeździec”; GOSTYN: „Wizyta starszej pani”; JAROCIN — Echo: „Pan do towa-

rystwa”; KALISZ — Kosmos: „Poznańskie Słowniki”; Oaza: „Ktokolwiek wie...”; Stylowe: „Zolnierki”; Syrena: „Czarny tulipan”; KPN: „Pieczone gołąbki”; KOŁO: „Poznańskie Słowniki”; KONIN — Energetyk: „Marsya i Napoleon”; Górniki: „Gangster i urzędnik”; KŁODAWA: „Wrak Mary Deare”; KOSCIAN: „Zjadacz dyń”; KROTOSZYN: „Ballada o dziewczynie”; LESZNO — Klubowe: „Jego dziewczyna”; PANORAMA: „Marsya i Napoleon”; MIEDZYCHÓD: „Pieczone gołąbki”; NOWY TOMYSL: „Czarny tulipan”; OBORNKI: „Kobiety strzeżcie się”; OSTROW: „Roma”; „Strzelby Apaczów”; SŁOŃCE: „Don Gabriel”; OSTRZESZÓW: „Jeden przeciw wszystkim”; PIKA — Ikar: „Markiza Angelika”; ISKRA: „Piekielne i niebo”; KORAL: „Mściwiel w masce”; PLESZEW: „Pieciu meżów pani Lizy”; RAWICZ: „Wyprawa siedmiu złodziei”; SŁUPCA: „Skarb w srebrnym jeźdźcu”; SREM: „Człowiek z Rio”; SŁODA: „Czarny tulipan”; SZAMOTULY: „Panie inspektorze”; TRZCIANKA: „Wyprawa siedmiu złodziei”; TUREK: „Lekarstwo na miłość”; WĄGROWIEC: „Poko-

chajmy się”; WOLSZTYN: „Gorąca linia”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Cejlon”.

CYRK

„BAJKA” (pl. przy Stadionie Im. 22 Lipca) — g. 17 „Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny; dyrygent — Witold Krzemiński, solista — Tatsis Apostolidis — skrzypce.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 0.05 do 3) 69.74 MHz; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.49 Dr Zabinski przed mikrofonem; 9 Dł kl. VI „Do trzech razy sztuka” słuch.; 9.30 E. Chabrier — Uwertura do opery „Gwendolina”; 9.40 Dł przedszkół „Zabawy rytmiczne”; 10 Kalendarz kulturalny; 11 Dł kl. VIII „To tylko odbicie”; 11.20 Muz. popularna; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dł kl. I i II;

13.20 Recital fortep. K. Witkowskiego; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 Public. międzynarod.; 14.15 Mel. operetkowe gra Ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 15.05 Dł szkół średnich „Dwa kwadrans historii”; 15.30 Konc. Chór PR p. dyr. E. Kajda; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Rytmy młodych”; 18.45 Kurs jęz. rosyjskiego; 19.10 „Ze wsi i o wsi”; 19.25 „Pięć minut o wychowaniu”; 19.30 Konc. życzeń; 20.30 Wiecej literacko-muzyczny; 20.33 Rewia piosenek; 21.03 „Listy z teatrów”; 21.31 Kącik melomana; 22 „Kwadrans dla poważnych”; „Niejałko Piórko” fragm. książki; 22.20 Gra Sekstet organowy A. Kurylewicza; 22.35 Chwila poezji; 22.40 Polski jazz; 0.05 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2.05, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.62 MHz; 8.15 Kurs jęz. franc.; 8.35 Aud. Red. Spół.; 8.55 Mel. rozrywk.; 9.40 Z życia ZSRP; 10.05 Z muz. baroku; 10.50 „Spotkanie z pisarzami” — aud. poświęcona St. Zielińskiemu; 11.10 „ABC ekonomii”; 11.25 Konc. estradowy; 12.25 Muz. poważna; 12.40 Kultura pilnie poszukiwana; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14 Konc. Ork.

PR w Krakowie; 14.30 „List ze Śląska”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. w różnych kolorach; 15.30 Dł dzieci „Biała muszla” ode. 1 prozy; 16.05 Felieton Red. Spół.; 17.25 Muzyka; 17.50 Aud. sport. pt. „Ojcowie miasta także interesują się sportem”; 18.10 Śpiewa K. Konarska; 18.20 Wielkop. aktualn. turyst.; 18.25 „Poznańskie wernisaze”; 18.45 „Klub Entuzjastów Nowoczesności”; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 Transm. konc. symf. z Sali Filharmonii Narodowej w Warszawie; 22.05 „Róża i cyprys” — słuch. poetyckie; 22.45 Muz. rozrywk.

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21.25, 23.50.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 11.55—12.25 „Propedeutyka filozofii” — dla kl. XI — „Praktyka — ważne kryterium prawdy”; 12.45—13.05 Dł kl. III „Czystość”; 16.25—16.45 31 lekcja jęz. ang.; 16.55 Wiadomości dziennika; 17 Dł młodych widzów „Sowiniszczacy” z cyklu „Wyprawy TV Przyjaciół”; 17.30 Dł dzieci „Obława” — film z serii „Bella i Sebastian”; 18 Wielokropek; 18.20 Wszechnica TV — program pt.

„Za kierownicą”; 18.50 „Poligon” — TV przegląd wojskowy; 19.15 Dobranoc i dziennik; 20 Kronika Tygodnia; 20.15 „Flis” — operetka komedia St. Moniuszki; 21.15 „Piętnik i powieść” — rozmowa i książki; 21.25 „Kryptonim PL”; 21.50 Dziennik; 22.10—22.30 31 lekcja jęz. ang.

SOBOTA: 10—11.30 „Kobieta w szlafroku” — film fab. prod. ang. 11.55—12.25 Geografia — dla kl. VI „Ziemia Kłódka” — z cyklu „Wędrowniki po kraju”; 14.55 Sprawozdanie z międz. meczu piłki nożnej Francja — Polska. Transmisja z Paryża; w przerwie — film krótkometrażowy; 16.45 Program Tygodnia; 17 Wiadomości; 17.05 — Dł młodych widzów — „Wielkopolska Kronika Dziewcząt i Chłopców”; 17.20 „Panna Jones” — film z serii „Bonanza” 18.05 Młodzieżowy Klub TV — „Po szóstej”; 18.50 „Warszawa ja i Ty”; 19.15 Dobranoc i Monitor; 20 „Upiór Luwru” — film z serii — „Belphégor” — czyli upiór Luwru; 20.30 „Poznajmy się” — program rozrywkowy; 22.15 Dziennik; 22.30 — Wiadom. sportowe; 22.40 „Kobieta w szlafroku” — film fab. prod. ang.